

Mowa wygłoszona przez Camille'a Flammariona na pogrzebie Allana Kardeca

Allan Kardec zmarł 31 marca 1869 r. i kiedy Towarzystwo Spirytystyczne poprosiło mnie o wygłoszenie mowy nad jego mogiłą, wykorzystałem tę szansę, by skierować uwagę spirytystów na naukowy charakter badań owej sfery [zjawisk mediumicznych] i zmanifestować niebezpieczeństwo wynikające z pogrążania się w odmętach mistycyzmu.

Poniżej odtworzę kilka wątków poruszonych wówczas przeze mnie:

Chciałbym wyrazić, wobec ciebie, który mnie słyszysz, jak również wobec tych milionów ludzi, którzy w całej Europie i w Nowym Świecie ciągle zgłębiają tajemnicze zagadnienie spirytualizmu. Cóż za głębokie zainteresowanie naukowe, cóż za przyszłość filozoficzna tkwią w studiowaniu tych fenomenów, którym, jak wiesz, wielu z naszych najznakomitszych uczonych poświęciło swój czas i uwagę. Chciałbym wyrazić, wobec ciebie i ich, nowe i rozległe horyzonty, które – jak zobaczymy – otwierają się przed nami proporcjonalnie do poszerzania naszej wiedzy naukowej na temat sił natury działających wokół nas; chciałbym wreszcie ukazać tobie i im, że takie zdobycze umysłu są najskuteczniejszym lekarstwem na trąd ateizmu, zdającego się być szczególnie złośliwym, degenerującym czynnikiem w naszej przejściowej epoce.

Jakże pożyteczną rzeczą jest dowodzić

tutaj, przed tym dostojnym grobowcem, że metodyczne badanie zjawisk, błędnie nazywanych nadnaturalnymi, dalekie jest od nawrotu do zabobonności i osłabiania siły rozumu, i służy właśnie usunięciu owych błędów i ułudy wynikających z ignorancji; nadto o wiele bardziej wspiera dążenie do prawdy niż czyni to irracjonalne zaprzeczenie osób, które nie powzięły nawet trudu, by przyjrzeć się tym faktom.



GRÓB ALLANA KARDECA – KODYFIKATORA FILOZOFII SPIRYTYSTYCZNEJ

Jest to odpowiedni czas, by ten skomplikowany przedmiot studiów wkroczył w swój okres naukowy. Jak dotąd niedostatecznie silny nacisk kładliśmy na fizyczną stronę owego przedmiotu, która winna być krytycznie zbadana; albowiem bez surowego eksperymentu naukowego żaden dowód nie jest przekonujący. Ten sam cel, obecny a priori w dociekaniach, którym zawdzięczamy chwałę modernizacji oraz cuda epoki pary i elektryczności, winien również obejmować wciąż niewyjaśnione,

tajemnicze zjawiska, z którymi się zetknęliśmy, by móc rozłożyć je na czynniki pierwsze, zmierzyć i zdefiniować.

Albowiem, czcigodni panowie, spirytyzm nie jest religią, lecz nauką – nauką, w której dotychczas poznaliśmy zaledwie pierwsze zgłoski. Era dogmatów już przeminęła. Natura objęła wszechświat; sam Bóg, który w dawnych wiekach pojmowany był jako istota podobna nam kształtem i postacią, nie może już być pojmowany przez nowoczesną metafizykę inaczej niż jako Umysł w Naturze.

Nadnaturalne nie istnieje. Manifestacje otrzymywane za pośrednictwem mediów, takie choćby jak te spotykane w magnetyzmie i somnambulizmie, przynależą do porządku natury i trzeba stanowczo poddawać je testowi eksperymentu. Nie ma już więcej cudów. Jesteśmy świadkami świtania nowej nauki. Któż byłby dość zuchwały, by określić odległość, którą przemierzamy podążając drogą naukowego badania tej nowej psychologii? Któż byłby dość odważny, by przewidzieć przyszłość, jaka na nas czeka?

Ograniczenia ludzkich postrzeżeń sprawiają, że oko dostrzega tylko rzeczy znajdujące się pomiędzy wąskimi granicami i nie widzi nic, co znajduje się poza. Ciało można porównać do harfy o dwóch strunach – nerwie wzrokowym i nerwie słuchowym. Jeden rodzaj drgań pobudza pierwszy nerw, inny ten drugi. Oto cała opowieść o percepcji ludzkiej, która jest nawet gorsza od tej, którą posiada wiele zwierząt; pewne owady, na przykład, mają zmysły wzroku i słuchu o wiele subtelniejsze niż ludzie.

W naturze jednak nie ma dwóch, lecz dziesięć, sto, tysiące rodzajów drgań

przemierzających przestrzeń. Dzięki badaniom naukowym wiemy już, że żyjemy w centrum świata niewidzialnego dla nas i niewykluczone, że na Ziemi istnieje rodzaj istot, również niewidzialnych dla nas, obdarzonych całkowicie różnymi zmysłami, wskutek czego nie mogą się nam ujawniać – chyba że zmanifestują się poprzez działanie, które wejdzie w zakres porządku, w jakim mieści się nasza percepcja.



CAMILLE FLAMMARION

W obliczu takich prawd jak te, które dotąd ledwie przeczuwaliśmy, jakże absurdalne i bezwartościowe zdaje się być zwykłe, ślepe zaprzeczenie! Kiedy zestawimy ze sobą nasze skromne pojęcie o świecie i wąski zasięg naszej percepcji z owym rozległym obszarem wiedzy, ledwie możemy się powstrzymać przed wyciągnięciem wniosku, że nie wiemy właściwie nic i wszystko ciągle pozostaje do odkrycia. Jakim prawem wypowiadamy słowo „niemożliwe” w stosunku do faktów, które okazały się prawdziwe, choć ciągle nie możemy naświetlić ich przyczyny?

Poprzez naukowe badanie fenomenów dotrzemy w końcu do określenia ich przyczyn. W grupie dociekań, które umieszczamy pod ogólnym mianem „spirytualizmu”, FAKTY ISTNIEJĄ; ale nikt nie rozumie mechanizmu, według którego zachodzą. Ich istnienie, pomimo tego, jest jednak dokładnie tak samo prawdziwe, jak zjawisko elektryczności. Jednakże, co do rozumienia ich – dlaczego, szanowni państwo, nikt nie pojmuje [istoty] biologii, fizjologii, psychologii? Czymże jest ciało ludzkie? Czym jest mózg? Co jest esencją działania duszy czy umysłu? Nie wiemy. Nie wiemy też nic o istocie elektryczności i światła. Roztropnie więc będzie obserwować i osądzać bezstronnie wszystkie te zagadnienia i próbować określić ich przyczyny, które być może są innego rodzaju i bardziej liczne, niż moglibyśmy to przypuszczać w obecnej chwili.

Przekład z języka angielskiego. Źródło: C. Flammarion, *Mysterious psychic forces*, Boston 1907

O AUTORZE: Flammarion Nicolas Camille (1842-1925), astronom francuski. Założyciel obserwatorium astronomicznego w Juvisy-sur-Orge (1883) i Francuskiego Towarzystwa Astronomicznego (1887). Badacz Księżyca, Marsa, komet i gwiazd podwójnych. Popularyzator astronomii.

Zobacz też:

- * [Wiara i spirytyzm](#)
- * [Jak wyglądał seans spirytystyczny](#)